№ 239. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 29-go Sierpnia 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 28 sierpnia

Rumunia wypowiada wojnę Austro-Węgrom.

WIEDEŃ 28 sierpnia. Wczoraj w nocy poseł rumuński zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych, ażeby wręczyć notę, według której Rumunia od dnia 27 sierpnia godz. 9 wieczorem uważa się za pozostającą na stopie wojennej z Austro-Węgrami.

Nagłe posiedzenie niemieckiej Rady związkowej.

BERLIN 28 sierpnia. Biuro Wolffa donosi: Rząd rumuński wypowiedział wojnę Austro-Węgrom wczoraj wieczorem. Rada Związkowa została zwołana natychmiast na posiedzenie.

Niemcy wypowiadają wojnę Rumunii.

BERLIN 28 sierpnia. Ponieważ Rumunia **z haniebnem złamaniem** układów, zawartych z Austro-Węgrami i Niemcami, wypowiedziała wczoraj wojnę Austro-Węgrom, poseł niemiecki w Bukareszcie otrzymał zlecenie zażądania paszportów i oświadczenia Rumunii, że Niemcy uważają się również za znajdujące się w stanie wojennym z Rumunią.

Ohyda rumuńska.

WIEDEŃ 28 sierpnia. „Fremdenblatt" pisze na temat wypowiedzenia wojny przez Rumunię:

Nota wczorajsza rządu rumuńskiego jest dokumentem niesłychanego bezwstydu. Rumunii przypadła smutna sława przewyższenia w podłości nawet Włochy, które przynajmniej na kilka tygodni przed wypowiedzeniem wojny układ przymierza z Austro-Węgrami jednostronnie uznały za nieważny. Rumunia zaś aż do wczoraj o godz. 9 wieczorem była jeszcze naszym sojusznikiem. Gabinet rumuński wycofał się z sojuszu wprost przez wypowiedzenie wojny, co jest jedynym w dziejach przykładem, ażeby wprost od sojuszu przejść do wojny. Rumunia zdeptała przez to wszystkie względy przyzwoitości, szacunku dla siebie samej i obyczajności. Przyzwyczailiśmy się już od dawna do myśli o możliwości wojny z Rumunią. Zostały uczynione wszystkie przygotowania, ażeby z tym nowym wrogiem spotkać się z powodzeniem. Z rozżaleniem i słusznym gniewem, ale ze spokojem także i zaufaniem wstępujemy w tę narzuconą nam wojnę, silnie zdecydowani także tego zdradzieckiego sojusznika powalić.

„Neue freie Presse" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że Bratianu oświadczył w niedzielę rano posłowi austro-węgierskiemu, że może, chce i zachowa neutralność. Tymczasem pismo, które zawierało wypowiedzenie wojny, było już 26 sierpnia przed południem w ręku posła rumuńskiego w Wiedniu.

Dnia 26 sierpnia przed południem Czernin był przyjęty przez króla, który oświadczył posłowi, że nie chce wojny i spodziewa się, że rada koronna oświadczy się także za utrzymaniem neutralności.

Jak Włosi usprawiedliwiają wypowiedzenie Niemcom wojny.

BERLIN 29 sierpnia. „Nordd. Allg. Ztg." ogłasza tekst noty włoskiej, dotyczącej wypowiedzenia Niemcom wojny.

Nota oświadcza, że akty nieprzyjaźni rządu niemieckiego w stosunku do Włoch powtarzały się z rosnącą częstością. I tak Niemcy zaopatrywały nieprzerwanie Austro-Węgry w broń; osoby z wojska niemieckiego brały udział w operacyach militarnych przeciw Włochom; Niemcy wspomagały Austro-Węgry przy ostatniem zwłaszcza rozległem przedsięwzięciu przeciw Włochom; wydawały im jeńców włoskich, zbiegłych z austro-węgierskich obozów koncentracyjnych; zabroniły wypłaty Włochom jako nieprzyjacielskim cudzoziemcom i przerwały wypłatę rent dla ustawowo uprawnionych robotników włoskich.

Te wszystkie objawy wskazywały na prawdziwe, systematyczne stanowisko rządu niemieckiego wobec Włoch. Tego rodzaju stan rzeczy nie mógł być trwale cierpiany.

„Nordd. Allg. Ztg." czyni na to uwagę: „Byłoby przystojniej, gdyby rząd włoski dał był spokój z uzasadnieniem wypowiedzenia Niemcom wojny argumentami sofistycznymi. W ten sposób nie potrafi oszukać nikogo, że decyzya jego jest czemś innem, a nie wyłącznie **dalszą konsekwencyą popełnionego dawniej wiarołomstwa i rezultatem nacisku,** wywieranego od szeregu miesięcy przez Anglię i innych aliantów".

Poświęcenie cmentarza wojskowego w Semendryi.

SEMENDRYA 28 sierpnia. Dzisiaj odbyło się tutaj poświęcenie urządzonego przez komendanturę etapów niemieckich cmentarza wojskowego, na którym spoczywa 474 bohaterów niemieckich, jakoteż wielu austro-węgierskich serbskich i rosyjskich. Na uroczystości znaleźli się: jenerał gubernator wojenny bar. Rhemen, austro-węgierscy dostojnicy wojskowi, cywilny komisarz kraju von Thalloczy, przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych i konsulatu niemieckiego i delegacya oficerów niemieckich. Po przejściu obok kompanii honorowej, złożonej z honwedów i wojsk niemieckich, jenerał-gubernator wojenny udał się ze świtą na cmentarz wojowników, gdzie kapelan niemiecki ks. Pletka odprawił modły, poczem pastor wojskowy Holzmann wypowiedział wzruszające przemówienie. Na cokole pomnika złożono wieńce wawrzynowe.

Na śniadaniu po uroczystości niemiecki komendant etapu wzniósł toast na cześć sprzymierzonych monarchów, jenerał gubernator zaś na cześć sprzymierzonych armii.

Zmiany w komendzie greckiej.

GENEWA 28 sierpnia. Ajencya Havasa donosi z Aten:

Szef sztabu jeneralnego Dusmanis i podszef Metaxas rozporządzeniem królewskiem zostali usunięci od swoich funkcyi. Jen. Maschielules, komendant 3-go korpusu armii greckiej, został mianowany szefem sztabu jeneralnego. Zmiany te wywarły wielkie wrażenie.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 28 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Front arcyks. Karola: Na południowo-wschodnich i wschodnich wałach granicznych węgierskich **nowy nasz nieprzyjaciel rumuński w podstępnym napadzie na nasze posterunki graniczne wymienił wczoraj wieczorem pierwsze strzały.** Przy przełęczy Czerwonej Wieży i w przełęczach na południowy-zachód i południe od Brasso **dzisiaj rano straże przednie wystąpiły po obu stronach do walki, przyczem zagarnęliśmy już pierwszych jeńców rumuńskich.**

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Front arcyks. Karola: W Karpatach na północny zachód od góry Kukul odparliśmy silny atak rosyjski, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Także na północ od Maryampola wczoraj wieczorem podjęty wypad rosyjski skończył się zupełnem niepowodzeniem dla wroga. Został bowiem wszędzie odrzucony, częściowo w kontrataku, pozostawiwszy **wielu jeńców w naszem ręku.**

Front Hindenburga: Armia jen. pułk. Tersztianszkyego udaremniła próby ataków rosyjskich. Zresztą nie zdarzyło się nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Pod Cauriol toczyła się znowu gwałtowna walka. Podczas gdy atak nieprzyjacielski został rozbity w naszym ogniu działowym, jednemu z oddziałów włoskich przy silnem poparciu artyleryi udało się wtargnąć w naszą pozycyę na szczycie, skąd wyrzuciliśmy go dzisiaj rano w kontrataku.

Na froncie Pobrzeża Monte San Gabriele i okolica pod Novaves były żywo ostrzeliwane przez artyleryę włoską.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE przy c. i k. wojskach nie zaszło nic ważnego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 28 sierpnia. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. W okolicy Somme zachodni nasi nieprzyjaciele wieczorem i nocą **po wydatnem przygotowaniu artylerzyckiem z nakładem wielkich sił ponowili wysiłki celem przerwania naszych linii na północ od rzeki.**

Anglicy szturmowali wielokrotnie przeciw frontowi Thiepval — farma Mouquet — las Delville — Ginchey, Francuzi przeciw naszym pozycyom między Maurepas — Clery.

Ataki francuskie rozbiły się częściowo po walce zbliska, częściowo w kontrataku. Na południowy zachód od farmy Mouquet i w lesie Delville toczy się jeszcze dalej walka o małe części rowów.

Na reszcie frontu zachodniego nic istotnego.

NA WSCHODZIE. Na północny wschód od Swiniuch wojska austro-węgierskie odparły ataki rosyjskie.

Wypady rosyjskie w Karpatach odrzucone.

NA BAŁKANACH. Na froncie Mogleny Bułgarzy **obsadzili wzgórza na południe od Subotska.**

Na Ceganska planina kontrwypady serbskie rozbite.

BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

26 sierpnia. Dnia 25 sierpnia dwa monitory angielskie i jeden krążownik angielski **ostrzeliwały forty Kawalli,** które z wyjątkiem jednego zostały obsadzone przez Bułgarów.

Uznanie dla jen. Bolfrassa.

WIEDEŃ 28 sierpnia. Cesarz wyraził jen. pułk. Paur-Bolfrassowi szczególne uznanie pochwalne.

USTAWA SAMORZĄDOWA.

Rozporządzenie Naczelnego Wodza armii z 18-go sierpnia 1916

dotyczące ordynacyi miejskiej dla miast: Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia.

I.

Mocą uprawnień Najwyższej władzy cywilnej i wojskowej, przeniesionych na Mnie rozkazem Najwyższego Dowództwa, zarządzam dla obszarów Polski, podlegających administracyi wojskowej austryacko-węgierskiej (obszar okupowany), co następuje:

§ 1.

Zakres działania rozporządzenia.

Niniejsza ordynacya miejska obowiązuje dla miast:

Kielce, Lublin, Piotrków i Radom.

Generał-Gubernatorstwo może zastosować to rozporządzenie także do innych miast.

Każde z tych miast tworzy odrębną gminę miejską.

§ 2.

Obszar miasta.

Jeżeli obszar miasta nie obejmuje całego obszaru gminy, oznaczy się go w drodze rozporządzenia Generał-Gubernatorstwa.

Generał-Gubernatorstwo może wyłączyć części wiejskie z obszaru miasta lub rozciągnąć obszar miasta na części innych gmin.

Części gmin, pozostałe po odgraniczeniu obszaru miasta, połączy Generał-Gubernatorstwo z innemi gminami lub uzna je jako samoistne gminy.

Przed decyzyą w myśl tego paragrafu należy przesłuchać reprezentacye interesowanych gmin oraz mężów zaufania tych mieszkańców, których posiadłości gruntowe lub przedsiębiorstwa gospodarskie są przez rozgraniczenie dotknięte.

Ograniczenia publiczno-prawne co do wolności rozporządzania gruntami ukazowymi są uchylone z chwilą, gdy grunta te włączone do obszaru miasta.

§ 3.

Członkowie gminy.

Członkiem gminy miejskiej jest każdy, kto posiada przynależność państwową w Królestwie Polskiem i jest osiadły w obrębie miasta.

Obywatele Monarchii austryacko-węgierskiej lub mocarstw z nią sprzymierzonego oraz funkcyonaryusze austryacko-węgierskiego Zarządu wojskowego, którzy mają swą siedzibę urzędową w obrębie miasta, a nie są członkami gminy, uwolnieni są od wszelkich ciężarów gminnych.

§ 4.

Reprezentacya miejska (Rada miejska).

Gminę miejską reprezentuje Rada miejska.

Rada miejska składa się w miastach z ludnością do sześćdziesięciu tysięcy mieszkańców w sześćdziesięciu radnych. Radnych miejskich wybierają członkowie gminy według postanowień tego rozporządzenia i osobnych ordynacyi wyborczych.

§ 5.

Zarząd miejski (Magistrat).

Gminą miejską zarządza Magistrat.

Magistrat składa się z prezydenta miasta, dwóch wiceprezydentów i w miastach z ludnością do osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców z sześciu, w miastach z ludnością wyżej osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców, w ośmiu rajców. Członków Magistratu wybiera Rada miejska. Prezydentem miasta lub wiceprezydentem może być wybrany, kto jest wybieralnym w jednem z miast Polski, rajcą zaś, kto jest wybieralnym w odnośnem mieście.

Wybór prezydenta miasta i wiceprezydentów podlega zatwierdzeniu Generał-Gubernatorstwa.

Prezydent miasta—a w razie przeszkody z jego strony najsamprzód pierwszy, potem drugi wiceprezydent — jest kierownikiem Magistratu i przewodniczącym Rady miejskiej.

§ 6.

Zakres działania Rady miejskiej.

Zakres działania Rady miejskiej obejmuje pieczę nad gospodarskimi, zdrowotnymi i kulturalnymi interesami gminy — a więc w szczególności: zarząd własnego majątku, ochronę i rozwój handlu i życia gospodarskiego, zaopatrzenie ludności w środki żywności i potrzebne artykuły, sprawy targowe, budownictwo miejskie, urządzenie i utrzymanie dróg i środków komunikacyjnych, zaopatrzenie w wodę, zakłady dla oświetlenia i odprowadzenia nieczystości, asenizacyę, urządzanie i utrzymywanie szpitali, nad zdrowotnością, sprawy ubogich, popieranie oświaty ludowej i t. d., łącznie z wykonywaniem policyi miejscowej we wszystkich tych sprawach.

Rada miejska musi w swych uchwałach zachowywać istniejące ustawy, rozporządzenia Naczelnego Wodza armii i Generał-Gubernatorstwa oraz legalne zarządzenia c. i k. władz i komend. Niezależnie od tego przepisu mają uchwały reprezentacyi miejskiej, powzięte w ramach jej zakresu działania pełną moc prawną.

Zatwierdzenia ze strony Generał-Gubernatorstwa wymagają jednak uchwały dotyczące:

a) ułożenia budżetu gminnego,

b) ustalenia planu regulacyi miasta,

c) pozbycia lub obciążenia nieruchomości lub kapitałów w wartości wyżej dwudziestu tysięcy koron rocznie,

d) objęcia stałego zobowiązania w wartości wyżej pięciu tysięcy koron rocznie,

e) zaprowadzenie opłat gminnych lub innych danin,

f) zastrzeżenia pewnych praw na rzecz gminy (zakłady i przedsiębiorstwa miejskie),

g) wprowadzenia regulaminu dla reprezentacyi miejskiej i zarządu miejskiego oraz unormowania stosunków służbowych organów gminnych.

Wszelkie uchwały, na mocy których powstają prawa lub obowiązki dla osób prywatnych, mają być podane do wiadomości Komendy obwodowej i będą opublikowane w sposób zwyczajem miejscowym przyjęty.

Rada miejska może nadto stawiać wnioski lub wydawać opinie we wszelkich sprawach, dotyczących interesów gminy miejskiej — choćby sprawy te przekraczały jej zakres działania—i jest do tego obowiązana na żądanie Generał-Gubernatorstwa lub Komendy obwodowej.

§ 7.

Zakres działania Magistratu.

Zakres działania Magistratu obejmuje przeprowadzenie uchwał Rady miejskiej i współudział w administracyi publicznej w miarę ustaw, rozporządzeń Naczelnego Wodza armii lub Generał-Gubernatorstwa, oraz każdoczesnych legalnych zarządzeń c. i k. Zarządu wojskowego.

§ 8.

Prawo wyborcze.

Prawo wyborcze zawisłe jest od następujących wymagań:

1. wiek: ukończonych 25 lat,
2. płeć męska,
3. korzystanie z pełni praw cywilnych,
4. przynależność państwowa w Królestwie Polskiem.
5. osiedlenie w obrębie miasta conajmniej od roku przed dniem rozpisania wyborów.
6. nieskazitelność.

Osiedlenia (punkt 5) nie przerywa nieobecność, która została wymuszona lub stała się potrzebną wskutek wypadków wojennych.

Nieskazitelnym (punkt 6) w rozumieniu tego rozporządzenia jest każdy, kto nie był skazany z powodu przestępstwa popełnionego z chciwości lub przeciw obyczajności publicznej lub z powodu przekroczenia tego rodzaju. Osoby skazane z powodu zbrodni będą znowu uważane za nieskazitelne z upływem dziesięciu lat, osoby skazane z powodu przestępstwa lub przekroczenia z upływem pięciu lat po odcierpieniu lub prawomocnem darowaniu kary.

Jenerał Gubernatorstwo może wykluczyć od prawa wyborczego osoby, które naruszają porządek publiczny przez swe nieprzyjazne stanowisko wobec Monarchii austryacko-węgierskiej lub Narodu polskiego, przez działalność agitatorską lub rozsiewanie niepokojących wieści.

§ 9.

Wybieralność.

Wybieralnym jest każdy uprawniony do wyboru, jeżeli włada językiem polskim w słowie i piśmie i ukończył 30 rok życia.

§ 10.

Kurye wyborcze.

Dla wyboru Rady miejskiej będą uprawnieni do wyboru podzieleni na pięć kuryi, z których każda wybiera w miastach z ludnością do osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców dziesięciu radnych i dziesięciu zastępców, zaś w miastach z ludnością wyżej osiemdziesięciu tysięcy mieszkańców dwunastu radnych i dwunastu zastępców.

I. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy ukończyli szkołę wyższą i zajmują stanowisko zawodowe, odpowiadające temu wykształceniu; rozdział mandatów na przynależnych do pojedynczych zawodów nastąpi w drodze rozporządzenia Jenerał Gubernatorstwa;

II kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy trudnią się handlem lub przemysłem;

III. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy są właścicielami posiadłości w obrębie miasta; uprawnioną do wyboru jest dla każdej posiadłości tylko osoba, zapisana w księgach publicznych jako właściciel, jeżeli zaś jest kilku właścicieli, osoba upełnomocniona ze strony reszty właścicieli;

IV. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którym w ciągu roku przed wyborem przypisano w obrębie miasta podatek mieszkaniowy;

V. kurya obejmuje uprawnionych do wyboru, którzy nie są uprawnieni do wyboru w jednej z poprzednio wymienionych kuryi.

TRZY WIZYE POETY.

(Dokończenie).

Michał mówił spokojnie dalej:

— Jeżeli wśród jakich innych specyalnych okoliczności nie słyszałeś nigdy, że mieszkasz w dawnym klasztorze, w takim razie całe zdarzenie jest prostą halucynacyą. Tak jednak, gdy dowiadujesz się odemnie o tem dopiero po fakcie, wizya na podstawie wyobrażeń objektywnych jest niemożliwa. Widziałeś czternastu mnichów, przechodzących przez pokój. Twierdzę więc, że widziałeś czternastu ludzi, którzy niegdyś żyli dość silnie i czysto tak, że przynajmniej ostatni wiew ich życia musiał pozostać jasny, czysty i nieprzemijalny. Zmarli żyją z nami, gdyż żyją w nas. A gdy powiedziałem ci wczoraj rano, że już dawno spodziewałem się takiego twojego przeżycia, miałem słuszność. Przypomnij sobie, co powiedziałem ci przedwczoraj o twojej ostatniej książce po jej przeczytaniu: Wyniosłeś się nią ponad całą ludzkość, Jasiu! — Tak też jest. Czemże innem jest sztuka, jeżeli nie oderwaniem się od materyi, aby z niej zrobić mistrzostwo? Ty zaszedłeś już tak daleko. Nie potrzebujesz już ciała, aby przeżywać, twój duch przeżywa. Zdobyłeś bezpośredniość. Już nie oczy twoje widzą, ale duch twój widzi. Widzi już rzeczy minione, bezcielesne. Zjawią się kiedyś ludzie po nas, duchy, którzy będą mogli widzieć przyszłość tak samo, jak ty widziałeś mnichów, żyjących może przed stu laty cieleśnie w tej przestrzeni, którą ty teraz zamieszkujesz. Jeszcze nie dojrzeliśmy do tego. Jeszcze nie dość wyzwoleni — z więzów naszej krwi, naszych ciał. Ty doprowadziłeś już tak daleko, że patrzysz na rzeczy byłe, duch na duchy.

Jego szczególne oczy gorzały, gdy to mówił, potem odszedł.

19 stycznia r. 1903, g. 11 w nocy.

Widziałem znowu czternastu mnichów. Przyszli i odeszli jak przedwczoraj w nocy.

O g. 9 rano. Po głębokim spokojnym śnie myśli moje zmęczone i ciężkie. Nie będę już notował przeżyć moich dziennych ani żadnego z moich wrażeń. Wszystko to za drobne wobec wielkiego poznania, jakie mnie przepełnia, ponieważ wszystko życie w całej wieczności jest chodzeniem po drodze, którą szło już raz nasze ciało w swojej ociężałości.

Dlaczego tych czternastu chodzi ciągle tą samą drogą? Idą, idą po stu, dwustu, może po więcej latach przez mój byt. Przez mego ducha. Muszę przeżywać trwałość, sztywność czternastu byłych ludzi. Jest to wszystko takie tępe we mnie i niejasne, jedno tylko czuję wyraźnie: w duszy mojej niema miejsca dla mego własnego bytu.

Godz. 10 wieczorem.

Porywam najpotrzebniejszą odzież i uciekam z domu. Zamieszkuję w najbliższym hotelu. Ludzie, którzy to przeczytają, wyśmieją mnie. Co Michał powiada, jest nonsensem. Niema nic potworniejszego nad tę wieczność, która jak łańcuch bez końca przewija się od bytu do bytu. Życie moje nie należy już do mnie. Gdyż czuję, że nie jest niczem ograniczone. Umarli żyją we mnie, ja będę żył znowu w innych. Czemże jestem wobec tego? Wszystkiem! Wszystko to nic dla kogoś, kto żyje na świecie. Spalę swoje dzieła. Bo one nie są moje. Wszystko, co stworzyłem, pochodzi od innych i będzie kiedyś od innych pochodzić. Gdyż jestem niczem. Wszelka przemijalność uczyniłaby mnie szczęśliwszym, niż ta nieskończoność. Zabija ona we mnie, mnie Samego. Jakgdyby dziecię w łonie matki umarło. Może odnajdę się, gdy opuściłem ten dom.

Mój pokój w hotelu jest chłodny i trzeźwy. Setki ludzi spały przedemną w tem łóżku. Setki obcych ciał. Ta myśl robi mi dobrze. Czuję się między śmiertelnymi, przemijalnymi. Kładę się na spoczynek. Rano zbudzę się i poszukam sobie mieszkania. Wśród ludzi. Między najniższymi. Będę ciężko pracował, aż poczuję, że ciało moje z dnia na dzień będzie się męczyło. Chcę być znowu człowiekiem, żyć, cierpieć, radować się: małem, drobnem. Tylko nie tak.

Godz. 1 w nocy.

Przy stole w moim pokoju siedziała może przed 10 ciu minutami młoda, piękna kobieta, z głową wspartą na dłoniach. Potem wstała zwolna i podsłuchiwała. Drzwi do mojego pokoju otworzyły się. Wszedł mężczyzna o surowych rysach twarzy. Kobieta z niewypowiedzianie bolesnym gestem chwyciła się za bok, wyjęła serce z piersi, padła mężczyźnie do nóg z twarzą przy ziemi i położyła swoje czerwone serce u jego stóp. Mężczyzna uśmiechnął się i rozdeptał je. Potem odwrócił się i odszedł. Postać kobiety rozwiała się w purpurowym blasku, jakby pożarta przez ogień; potem stało się, jakby okrągły, olbrzymi kłąb zduszonej ciemności i padł na to miejsce.

Oszalałemi literami właśnie to opisuję. Potem ogarnia mnie przerażenie przed samym sobą. Napełnia mnie obłąkana obawa przed biciem własnego serca, jest mi, jakby chciało mi coś okropnego powiedzieć.

Uciekam i biegnę przez pogrążone nocą ulice. W końcu uspokajam się i spisuję ostatnie rządki tego przeżycia w brudnej, cuchnącej knajpie, którą właśnie świtem otwierają. Postanawiam niesypiać odtąd w nocy. Knajpa napełnia się bezdomnymi obdartusami i biedakami. Piją, śmieją się, są szczęśliwi, tem więcej, im bardziej trunek rozpala ich poorane twarze. Porywa mnie szał pijacki. Piję z nimi. Widzieli, żem pisał wyśmiewają mnie, jeden wylewa resztę napoju na stół, plami moją książkę. Śmieję się.

21 stycznia r. 1903.

Piszę to znowu w moim dawnym pokoju. Spałem cały dzień spokojnie i twardo. Wieczorem wyszedłem i usiadłem w parku. Ot tak. Długo. Coraz ciemniej. Byłem doskonale czujny. Wtem nagle poczułem kogoś obok siebie. Jakaś pani siedziała na ławce, z głową schyloną ku mojej piersi; właściwie głowa leżała w mojej piersi na nagiem sercu, którego uderzenia były coraz wolniejsze, jakby zamarły od zimnej wargi, leżącej przy mojej przepulsowanej ściance sercowej. Widziałem całe jej ciało aż do niedbale opadającej ręki. Ta trzymała rewolwer. Ponad kobietą pochylał się mały mnich Augustyanin z dobroduszną twarzą, pierwszy z czternastu, który przechodził przez mój pokój. Nie widzę żadnego związku między trzema temi wizyami. Nikt go nie odszuka. Wiem to tylko jedno — życie jest niczem, bo umarli żyją w nas.

A ponieważ wiem o tem, zadaję sobie śmierć, bo lękam się bytu, który nie jest bytem, ale wiecznie równem stawaniem się przeszłości w przechodzącem. Nie widzę już żadnego sensu, nie widzę świata z jego rzeczami, żadnego kwitnienia ani przemijania, ale tylko wieczny mrok. I w ten wstępuję — ponieważ poznaję, że tylko śmierć będzie mojem życiem".

Wyborca, który posiada warunki przynależności do kilku kuryi, jest uprawniony do wyboru tylko w kuryi w powyższem wyliczeniu wcześniej wymienionej.

Godny naśladownictwa postępek Olkusza.

Rada miasta Olkusza przy udziale obywateli i mieszkańców miasta Olkusza następujące powzięła uchwały:

1. Uruchomić szkołę rzemieślniczą w Olkuszu i koszta jej uruchomienia oraz utrzymania w roku szkolnym 1916/1917 pokryć z funduszów kasy miasta Olkusza.

2. Ponieważ Komitet Ratunkowy powiatu Olkuskiego z początkiem roku szkolnego 1916/1917 otwiera polskie prywatne gimnazyum w Olkuszu, zebrani, uznając za niezbędne założenie polskiego średniego zakładu naukowego w Olkuszu, w poczuciu odpowiedzialności, jaka na obywatelach miasta leży co do przyszłości młodzieży naszej, witając z radością nową placówkę oświatową w naszem mieście, postanawiają przyjść jej z pomocą przez nabycie na lokal dla gimnazyum domu p. Jana Błauta za sumę dwunastu tysięcy rubli i przez wykończenie oraz odpowiednie urządzenie tego domu na potrzeby szkoły i oddanie go polskiemu gimnazyum prywatnemu tak długo, jak długo gimnazyum to z domu tego korzystać będzie musiało.

3. Na powyższe dwa cele, to jest na uruchomienie i utrzymanie w roku szkolnym 1916/1917 szkoły rzemieślniczej i na kupno oraz wykończenie domu, nabywanego od p. Błauta, zebrani uchwalają jednogłośnie zrobić ofiarę na te dwa cele polskiego szkolnictwa z przeznaczonych na deputaty opałowe i budulcowe dla obywateli miasta, a jeszcze nie wybranych poręb sosnowych z lat 1914 i 1915. Otrzymaną ze sprzedaży tych poręb sumę około dwudziestu czterech tysięcy rubli (24.000 rb.) zebrani z całą świadomością i zrozumieniem powagi chwili i potrzeby oświaty polskiej młodzieży, poświęcają na kupno i wykończenie domu pod gimnazyum i uruchomienie szkoły rzemieślniczej w Olkuszu.

4) Czyniąc tę poważną ofiarę na cele szkolnictwa polskiego, zebrani zastrzegają należne sobie prawo do deputatów opałowych i budulcowych z roku 1916 i lat następnych.

5) Do zarządu nabytym domem i dozoru nad jego wykończeniem zebrani wybierają pp.: Jana Jarno i Jana Maliszewskiego od miasta, pp.: Wincentego Kipińskiego i Wawrzyńca Filawskiego od Rady miejskiej, którzy wspólnie z delegatami powiatowego Komitetu Ratunkowego pp.: Minkiewiczem i Osmołowskim stanowić będą komitet opieki nad domem, nabytym pod gimnazyum.

6) W mającej powstać w przyszłości Radzie Opiekuńczej polskiego gimnazyum w Olkuszu, Rada miasta Olkusza zastrzega sobie co najmniej 2 miejsca w prezydyum.

7) Dom, nabywany od p. Jana Błauta, stanowić będzie własność kasy miasta Olkusza.

Na oryginale podpisano: Burmistrz miasta Olkusza Radłowski, Radni: Antoni Okrajni, Józef Gurbiel, Wincenty Kipiński, Wieczerski, A. Machnicki, Antoni Minkiewicz, W. Filawski, Jan Osmołowski. Obywatele i mieszkańcy miasta: J. Opalski, W. Słomski, R. Piechowicz, Jan Jarno, J. Lender, J. Szymonek, Kajetan Zub, Moszek Frenkiel, Szlama Mugier, Wawrzyniec Lutyński, Wincenty Cień, Maciej Pieniążek, Mikołaj Maliszewski, Szczepan Czernicki, H. Szarf, Jan Maliszewski.

List z Radomia.

(Nastroje—Sierpniowe rocznice—Obchód Sienkiewiczowski.—Wyjazd teatru Czarneckiego.—Konferencya nauczycielstwa ludowego. — Stosunki w milicyi.)

Potężną falą przybywają do nas wieści ze „świata“, z Warszawy, Wiednia, Berlina... Ze zdenerwowaniem czytają spokój nad wszystko miłujący obywatele Radomia o uroczystościach warszawskich, o pertraktacyach, które tam u góry gdzieś w naszej wspólnej sprawie się prowadzą. I biją serca młodzieńcze... z niecierpliwością oczekują chwili, gdy padnie okrzyk: armia polska! jakże mało jednak tych serc... znaczna większość trzyma się ciągle zdala, wyczekująco, przecież to najbezpieczniej... Tyle mówi, czyta, a głównie słyszy się o ofenzywie rosyjskiej, a tu takie niebezpieczne słowa: niepodległość, armia polska... Brrr. To bezczelność! „Spokoju i rozwagi, rozwagi na miłość boską“ — syczy u Pomiana podtatusiały obywatel, a dokoła słychać potakujące głosy. „Ja bo w łeb sobie palnę, a do wojska polskiego nie pójdę“—krzyczy czupurny urzędnik z magistratu, o którym wszyscy wiedzą, że nienajgorzej mu się powodzi. Czekać, czekać. Czekać aż zmieni się sytuacya, czekać aż będzie coś pewniejszego, czekać, aż przyjdą do nas i zaczną z nami pertraktować, czekać aż sprawa Polski stanie u szczytu swego rozkwitu, czekać aż przyjdą do nas i będą prosić żebyśmy niepodległość przyjęli, tylko czekać.

Rocznice wielkich dni sierpniowych przeszły przez Radom cicho—spokojnie. Tak, jakby te chwile powstania Legionów były dla Radomian czemś obcem—obojętnem, jak obcą jest dla Radomian np. rocznica urodzin króla szwedzkiego... Napróżnobyś szukał w Radomiu zrozumienia dla idei Legionów i ich samych. Podniesiony przez grupkę ludzi projekt szerszego uczczenia rocznicy 6 sierpnia, został z pewnej za bardzo niepodległościowej chcącej uchodzić strony odrzucony z motywem, „że nie czas na wielkie spektakle“.

W dzień 6 sierpnia odbył się więc tylko dla nielicznych osób dostępny koncert w tutejszym szpitalu Czerwonego Krzyża dla Legionistów, staraniem komendanta tegoż dr. Bellerta i Ligi Kobiet. Dzięki udziałowi wybitnych artystów i artystek przebywającego wówczas w Radomiu teatru Czarneckiego, a głównie pp. Celińskiej, Leonowiczowej i Piekarskiego, koncert ten wywarł na zebranych głębokie wrażenie, stwarzając równocześnie przebywającym w szpitalu żołnierzom polskim chwilę tak należącego im się urozmaicenia i prawdziwą biesiadę artystyczną. W dwa dni później w potężnej sali gmachu popijarskiego, świecącej niestety przykremi wprost pustkami, kapitan dr. Emil Bobrowski wygłosił krótki, ale piękny odczyt o 6 sierpniu, w którym wskazał na łączność idei naszych Legionów z ideami dawnego bohaterstwa polskiego, na wielkość czynu Legionowego.

Staraniem ruchliwej zawsze redakcyi „Gazety Radomskiej“ zorganizował się komitet, który urządził obchód Sienkiewiczowski. W przybranej w zieleń sali, przepełnionej po brzegi publicznością, odbył się obchód wśród bardzo poważnego nastroju, Obchód składał się z dwóch części. Na pierwszą składało się odegranie przez sympatyczny zespół p. Czarneckiego przeróbki z znanej powieści wielkiego pisarza p. t. „Ogniem i mieczem“. Sztuka ta, jak każda przeróbka z powieści, nie daje wprawdzie wniknąć w treść takowej, lecz przedstawiawiając plastycznie znane z powieści urywki i postacie, jeszcze tak popularne jak tutaj — pozwala spędzić widzowi kilka chwil prawdziwie przyjemnych. Artyści, chociaż role ich były prawie urywkowe, czynili wszystko, co było w ich mocy, ażeby sztukę postawić na wyżynach odpowiadających wartości dzieła. Wszystkich przeszedł jednak w ujęciu swej roli p. Piekarski. Jego Bohun był postacią tak potężną—demonicznie, tak prawdziwą wprost, że w duszy widza musiał się budzić prawdziwy podziw dla siły talentu i artyzmu, który młodemu artyście wielką przyszłość rokuje. Po dłuższej pauzie, w czasie której muzyka 93 p. p. wygrywała patryotyczne pieśni polskie, do niedawna obce jeszcze uchu Radomianina, po opadnięciu kurtyny, zobaczyliśmy grono grających artystów z dyrektorem Czarneckim na czele i przedstawicieli zgrupowanych z wieńcami dokoła portretu Sienkiewicza, przy którym wyprężeni na baczność stali dzisiejsi następcy Skrzetuskich, Wołodyjowskich — legioniści. Na tle tej grupy p. inspektor Dąbski wygłosił odczyt, w którym, w ramach prawdziwie artystycznego polotu, wskazał na wielkość postaci Sienkiewicza, wyłaniającej się wysoko ponad morze współczesnej literatury, na istotę wartości jego powieści dla wszystkich warstw społeczeństwa. Publiczność rozeszła się nietylko z satysfakcyą, że przyczyniła się do powiększenia sumy na „ubogich“, na których dochód odbyło się przedstawienie, ale także z wewnętrznem zadowoleniem.

Przebywający w Radomiu od kilku tygodni teatr p. Czarneckiego wyjechał na dalsze występy do Piotrkowa. W przeciągu tak krótkiego czasu, teatr wystawił olśniewającą wprost masę operetek, a nawet poważnych sztuk, jak „Kościuszko pod Racławicami“ i „Zaczarowane koło“ i to wszystko w zadziwiającem wprost jak na prowincyonalną i wędrowną jeszcze scenę,—wystawieniu i wykonaniu. Pusto dzisiaj w gmachu popijarskim, a późny przechodzeń patrząc w głuszę wypełniającą dopiero co gwarem wesołości śpiewu i muzyki rozbrzmiewającą budowlę z żalem wspomina zespół Czarneckiego, który w dzisiejszych ciężkich czasach dał Radomianom tyle tak nieraz potrzebnych chwil zapomnienia. Z żalem wspomina artystki i artystów tej miary, co Leonowicz, Barwińska, Celińska, Piekarski, Józefowicz i inni. Jak się dowiadujemy, z zespołu ustępują pp. Piekarski, Wotowski i Celińska. Utrata tych sił, a szczególniej tak lubianego w Radomiu, kryjącego w sobie niepowszedni talent artystyczny p. Piekarskiego przyniesie scenie p. Czarneckiego bardzo poważny uszczerbek.

W dniach 21 i 22 bm. odbyła się konferencya nauczycielstwa ludowego ziemi Radomskiej, przy udziale nauczycielstwa i osób interesujących się sprawami wychowawczemi. Na zebraniach poruszano sprawy ważne, będące na czasie, a głównie tak bardzo ciekawą kwestyę skautinga. Konferencyę tę witamy jako poważny krok naprzód w pracy nad wytworzeniem z nauczycielstwa zwartego ideowo ciała, któreby zarazem działało w ciągłym kontakcie z społeczeństwem. Urządzanie tego rodzaju konferencyi, na których mogą wypowiedzieć się nauczyciele i interesujący się temi sprawami — na których mogą porozumieć się co do najlepszych metod, kierunków i środków wychowawczych a zarazem dowiedzieć się o osiągniętych już rezultatach, jest najlepszą do tego drogą.

Dochodzą nas nieustannie wieści o dziwnych stosunkach panujących w tutejszej milicyi. Wyrzuca się tam ludzi bez najmniejszych przyczyn, skazując ich na pastwę śmierci głodowej. Postępowanie naczelnika milicyi p. Majewskiego przypomina także czasy średniowieczne. Ludzie w milicyi są niesłychanie przeciążeni, a płaca nie wystarcza na zaspokojenie najprymitywniejszych potrzeb człowieka. Byłby ostatni czas, żeby ojcowie miasta wglądnęli w te stosunki i w interesie ogółu postarali się o ich zmianę.

Radom 25.VIII 1916. *St. K. Radoń.*

Z ruchu literackiego.

Hellenizm Wyspiańskiego.

Tadeusz Sinko: **Antyk Wyspiańskiego**, Kraków 1916, Akademia Umiejętności, nakład Funduszu Nestera Bucewicza.

Prof. Sinko należy do tych jeszcze dziś niezbyt licznych filologów klasycznych, którzy w greckiej i rzymkiej literaturze widzą nie archeologiczny zabytek, ale wiecznie żywe źródło kultury nowoczesnej, z którego nowe pokolenia czerpią pełnemi rękoma ożywcze, w danym momencie najodpowiedniejsze pierwiastki do dalszej budowy gmachu kultury.

Pierwiastki antyczne w twórczej duszy Wyspiańskiego—podobnie jak u Słowackiego—podlegały modyfikacyom. Wyspiański tematy i wrażenia klasyczne przetwarzał, częstokroć zabarwiał pierwiastkami rodzinnymi, tworzył z nich nowe wartości, niejednokrotnie pod współczesnymi wpływami obczyzny — a z tak przetworzonego materyału wysunął swą teoryę dramatu i całą swą twórczość. Największy wpływ na Wyspiańskiego wywarł Homer, którym autor „Powrotu Odyssa“ zajął się bliżej przy sposobności illustrowania Rydlowego przekładu „Iliady“; z Homera wysnuł przeważną część swych antycznych motywów, uzupełniając je często Dictisem lub mitologią. Z tragików greckich wziął przedewszywstkiem teoryę dramatu wraz z poglądem na role Przeznaczenia, winy i kary. Klasyczna teorya dramatu wraz z wpływami wagnerowskimi, nietzscheańskimi i Schur'ego wycisnęła niezatarte znamię na całej twórczości Wyspiańskiego jako dramaturga, zadecydowała o formie i charakterze dramatów, zaś motywy antyczne w mniejszym czy większym stopniu—po za czysto greckimi dramatami — weszły w skład całej spuścizny pisarskiej Wyspiańskiego. Teorya metempsychozy, tak charakterystyczna dla filozofii Wyspiańskiego, została przejętą z filozofii greckiej, aczkolwiek za pośrednictwem Słowackiego i Schuré'go, również i wypromienianie wizyi chóru, zmodyfikowane pojęciem dramatu imaginacyjnego w rodzaju „Dziadów“ — ma swe źródło w klasycznej literaturze.

Prof. Sinko przeprowadza szczegółową analizę dramatów Wyspiańskiego, wykazuje jaką rolę odgrywały w nich pierwiastki antyczne i jakim podlegały modyfikacyom, a następnie po krótkiej paraleli między greckimi utworami współczesnych autorów obcych, jak Hofmausthal, Zweig, Hauptmann, wykazuje wyższość naszego poety jako homerydy nad zagranicznymi kolegami po piórze.

Książka d-ra Sinki przyczyni się niezawodnie do lepszego zrozumienia tego „zawiłego“ autora, za jakiego ciągle jeszcze uchodzi Wyspiański mimo tylu rozpraw, które mu poświęcono. Prof. Sinko nie ogranicza się bowiem do badań nad antycznością Wyspiańskiego, lecz stara się oświetlić jego dramaty wszechstronnie. Ponadto już sam analityczny charakter dzieła w niemałym stopniu powinien być zrozumialszym od daleko-sięźnych syntez poprzedników.

Jan Chełmirski.

Kraków, 20 sierpnia 1916.

KRONIKA.

Reakcyoniści rosyjscy a sprawa polska. „Journal de Geneve“ podaje sprawozdanie z narady rosyjskich przywódców stronnictw reakcyjnych, odbytej niedawno w Petersburgu.

Na radzie tej — donosi relacya — postanowiono jako punkt wyjścia tezę: Przez nadanie autonomii Polsce utracimy Polskę. Postanowiono też, że należy zjednoczyć wszystkie wysiłki, aby Polakom zedrzeć maskę z twarzy. Aczkolwiek rosyjskie stronnictwa reakcyjne sprzeciwiają się wszelkim obietnicom dla Polaków, mimo to Polacy tkwią dalej w swym fałszywym lojaliźmie. Jest jasnem, że liczą oni na sojuszników Rosyi, aby ci popierali ich żądania. Gdyby Polska zdradziła Rosyę, zbliżenie między Rosyą a Niemcami byłoby o wiele łatwiejsze. A nawet gdyby to nie przyniosło Rosyi natychmiastowego pokoju, to jednak dałoby jej możność traktowania Polski w przyszłości jako prowincyi powstańczej i zniszczenia jej.

Tego rodzaju tezy, według informacyi „Journal de Geneve“, miały być ustalone na zebraniu reakcyonistów rosyjskich.

Pragnienia rosyjskich panslawistów. „Morning Post“ z 22 sierpnia zawiera list znanego publicysty panslawistycznego Weselickiego do wydawcy, wyrażający zdziwienie, iż korespondent petersburski „Morning Postu“ doniósł, że Rosya nie pragnie rozdziału Austro-Węgier. Niema ani jednego prawdziwego Rosyanina, któryby tego nie pragnął. Podział Austro-Węgier jest conditio sine qua non przyszłego pokoju europejskiego.

Polak ambasadorem rosyjskim przy Watykanie. „Kuryer Polski“ donosi: Rząd rosyjski mianował swym przedstawicielem przy Watykanie p. Kazimierza Hulewicza, b. wiceprezesa rządowych teatrów warszawskich. Nominacya ta nastąpiła na skutek żądania papieża, aby reprezentant rządu był wyznania rzymsko-katolickiego.

Kandydaturę p. Hulewicza poparła w ministerstwie wpływowa obecnie w Rosyi rodzina Trepowów, z którą on jest spokrewniony przez żonę.

Prywatny ruch pocztowy i telegraficzny w austro węgierskich obszarach zajętych Królestwa Polskiego. C. i k. Zarząd obrotu towarowego dla austro-węgierskich obszarów zajętych w Polsce wydał jako drugą część dzieła „Stosunki handlowe z c. i k. obszarami zajętymi Królestwa Polskiego“ postanowienia o prywatnym ruchu pocztowym i telegraficznym w austro-węgierskich obszarach zajętych Królestwa Polskiego, zawierające ważne dla publiczności przepisy obowiązujące w kraju o ruchu pocztowym i telegraficznym. Broszurę tę, która wydaną została w języku niemieckim, można nabyć po 60 hal. (50 fenigów) za egzemplarz w c. i k. Zarządzie obrotu towarowego w Krakowie ul. Długa 1, w c. i k. Urzędach wywiadowczych w Krakowie Rynek Główny 19, Radomiu ul. Lubelska 73, Rzeszowie ul. Słowackiego 6 i we Lwowie ul. Akademicka 17, tudzież w Ekspozyturze c. i k. Zarządu obrotu towarowego we Wiedniu I. Stubenring 10.

Przewodnik po Królestwie. Wyszła z druku część I-sza „Przewodnika po Królestwie Polskiem“, Stanisława Thugutta obejmująca Kieleckie i Radomskie. Przewodnik, wydany z inicyatywy i staraniem polskiego Towarzystwa krajoznawczego, a z funduszu inż. Andrzeja Rotwanda, wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze turystycznej. Jest to naprawdę pierwszy przewodnik po Królestwie Polskiem, dający w zwięzłej i treściwej formie to, na co należało zwrócić uwagę. Staranne i źródłowe opracowanie części opisowej i informacyjnej, dopełnionej wskazówkami praktycznemi, marszrutami wycieczek, z wymienieniem tego, co przedewszystkiem należy zobaczyć na wyżynie małopolskiej, a więc: zamków, pałaców i dworków, kościołów, cenniejszych dzieł sztuki, zbiorów publicznych, miejsc pamiątkowych, osobliwości natury, uzdrowisk, przemysłu itd.

nadają „Przewodnikowi“ temu charakter nietylko niezbędnego towarzysza podróży, ale także czyni go cennym informatorem dla tych, którzy choć z daleka poznać pragną najpiękniejszą część Królestwa Polskiego. Dziewięć szczegółowych mapek opisywanego terenu, uzupełniają „Przewodnik“ p. Stanisława Thugutta.

Cztery bezmięsne dni tygodniowo w Rosyi. Od 8 sierpnia w całej Rosyi obowiązuje ustawa, przepisująca 4 dni bezmięsne w tygodniu, od wtorku do piątku. „Russkoje Słowo“ protestuje ostro przeciw tej ustawie, wykazuje trudności w jatkach i sklepach i boi się o zdrowie ludności.

Ubytek mężczyzn w Moskwie. „Riecz“ pisze, że według obliczenia z 2 sierpnia w jenerał-gubernii moskiewskiej na ogólną liczbę 1,594,658 ludności było mężczyzn 660,450, kobiet 928,213.

Czasopismo kobiet kirgiskich. Wojna zapewniła kobiecie miejsce, o które walczyła latami. Ruch kobiecy wzmaga się w najodleglejszych krajach. Dotarł nawet do Kirgizek. Jak „Riecz“ donosi, z końcem lipca r. b. zaczął wychodzić w Taszkiencie pierwszy tygodnik dla kobiet. Pismo ma tytuł „Alasz“ (Kirgiz) i wydawane jest w ogólności po kirgisku, niektóre artykuły także po rosyjsku. Redaktorką jest p. Mariam Toguzow. Pismo to jest drugiem z rzędu pismem kirgiskiem w Rosyi.

Zbezczeszczenie grobu ks. Radziwiłłówny w Lourdes. Na cmentarzu Sióstr Bożego Miłosierdzia w słynnem miejscu odpustowem w Lourdes we Francyi południowej, wśród wielu innych znajduje się także grób księżniczki Radziwiłłówny, która odbywając przed kilkunastu laty pielgrzymkę do Lourdes, by uprosić sobie zdrowie, zmarła tam, zdala od kraju i rodziny. Przed śmiercią rozporządziła księżniczka, aby ją pogrzebano na cmentarzu Sióstr Bożego Miłosierdzia, które gorliwie ją pielęgnowały do ostatniej chwili, oraz aby jej do trumny, oprócz odświętnego ubrania, włożono także wszystkie klejnoty, jakich używała za życia. Dodać trzeba, że kosztowności te przedstawiały wartość około 300,000 franków.

Rozporządzeniu zmarłej uczyniono zadość, ponieważ jednak wieść o tem rozeszła się po całej okolicy, siostry widziały się zmuszone do utrzymywania osobnego stróża, któryby strzegł grobu polskiej księżniczki przed zamachem bandytów. W ostatnich miesiącach stróża powołano do wojska, a grób pozostał bez dozoru. Widocznie dowiedziała się o tem jakaś banda, gdyż w nocy z 14 na 15 sierpnia dokonano próby obrabowania grobu ks. Radziwiłłówny.

Bandyci przeleźli przez mur klasztorny, wyłamali żelazne drzwi grobowca, mimo jednak wszelkich starań nie udało im się otworzyć trumny. Umknęli bez zdobyczy, zwłaszcza, że nadchodził świt.

Wobec tego, że jest to już trzeci zamach z rzędu na grób ks. Radziwiłłówny, rada gminy Lourdes zarządziła ustawienie stałego strażnika przy grobie.

Nadesłano do Redakcyi: Józef Ciembroniewicz: O roli i zadaniach nauczyciela ludowego poza szkołą (Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie). Cena 30 fen.

Z Dąbrowy.

Wpisy do szkół odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny zaczyna się nabożeństwem w dniu 1 września. Rodzice, którzy chcą, ażeby ich dzieci uczyły się drugiego języka, mogą je zapisać do szkoły dla dziewcząt przy ul. Trzeciego Maja lub do szkoły dla chłopców przy kościele.

Z Będzina.

Jeszcze o szkole. Na lokalu szkoły Handlowej zjawił się onegdaj nowy znak (o barwach rosyjskiego ministeryum finansów) z napisem: 8-mio klasowa wyższa Szkoła Realna. Jest to dotąd od początku wakacyi, jedyny objaw działalności Rady Opiekuńczej szkoły. Ale warto zapytać dla czego Rada obowiązki swoje rozumie jako widzimi się—organizacyi samodzielnej. Rada jak wiadomo jest Sekcyą tutejszego Zgromadzenia kupieckiego. Administracyę szkoły prowadzi na zasadzie upoważnienia tegoż Zgromadzenia kupieckiego, to też Rada nie miała najmniejszego prawa, bez uprzedniej uchwały Zgromadzenia, samowolnie zmieniać program szkoły i jej zakres nauczania. I to w dodatku w najgłębszej tajemnicy przed całem swojem społeczeństwem. No, ale przestaje to być dziełem-- jeśli przypomniemy—że Rada od trzech lat nie składa żadnych ze swej gospodarki sprawozdań, prócz uczynienia ustnej wzmianki na ostatniem zgromadzeniu kupców, że fundusze są na wyczerpaniu i trzeba będzie obmyśleć podstawy dla dalszego bytu szkoły. Przeprowadzona zmiana programu szkoły i to jedynie na szyldzie uwidoczniona, na tydzień przed nowym rokiem szkolnym, jest nowym dowodem, jak to Rada poważnie ze znajomością rzeczy wypełnia swoje „pedagogiczne“ obowiązki. Nie będzie więc nic dziwnego, jeżeli ta „ośmioklasowość“ jedynie na szyldzie figurować będzie, gdyż przewidywany brak kompletu napewno stać się musi niecofniętym faktem. Doprawdy, tylko w biernem społeczeństwie, ciężko dotkniętem skutkiem przewlekającej się wojny, możliwą jest taka wprost horendalna gospodarka. W interesie zatem miasta jak i całego ogółu, należy postawić na porządku dziennym kwestyę usunięcia, jak się okazuje, niepowołanego czynnika rządzącego będzińską szkołą, przez najszybsze jej umiastowienie. Przy takiem załatwieniu sprawy, przy płatnym zarządzie administracyjnym szkoły, rzecz opłaci się budżetowo, gdyż przy dzisiejszym „honorowym“ systemie, po wygospodarowaniu 150 tysięcy rubli (przez lat 12) dodatkowego zasiłku patentowego, szkoła znajduje się przy wyczerpanym kapitale -- na obcych śmieciach, na komornem w najnieodpowiedniejszym lokalu, w najwyższym nieładzie sił nauczycielskich w dodatku.

Z Sosnowca.

Oczyszczenie koryta rzeki Brynicy. Oprócz Straży ogniowej ochotniczej, wynajęto do robót około czyszczenia koryta rzeki Brynicy pewien zastęp robotników. Roboty idą w przyspieszonym tempie.

Spowiedź jeńców rosyjskich. W ubiegłą sobotę pod konwojem żołnierzy armii austro-węgierskiej odbyło spowiedź w cerkwi prawosławnej w Sosnowcu 98 żołnierzy rosyjskich, którzy następnego dnia t. j. w niedzielę komunikowali się. Obrządku spowiedzi dokonał pop prawosławny, który zjechał umyślnie w tym celu do Sosnowca.

O wwóz tłuszczów z za kordon. Władze administracyjne okupacyjne zawiadomiły odpowiednie czynniki, trudniące się sprowadzaniem tłuszczów z za kordonu, iż sprowadzania tego artykułu w tym roku nie należy się spodziewać.

Sala zajęć dla dziewcząt. Przy ulicy Staro-Sosnowieckiej № 36, została otwartą bardzo ważna instytucya społeczna „Sala zajęć dla dziewcząt“. W sali znalazło pomieszczenie 65 dziewcząt od lat 14 do 20 częstokroć wyrwanych z błota moralnego ulicy. Codziennie od godziny 7 do 12 rano, oraz od 1½ do 6-ej popołudniu wyrabiają się torebki, zeszyty szkolne, notesy, bloki, oprawiają książki etc. Za swą pracę dziewczęta pobierają 30 do 50 kop. dziennie oraz obiady. W najbliższych dniach otwarta będzie w Sosnowcu „Sala zajęć dla moralnie zaniedbanych chłopców“. Instytucya ta przeznaczona jest dla malców do lat 14, pozostających bez opieki, włóczących się po ulicach, lub karanych przez sądy za mniejsze przewinienia. Chłopcy pół dnia będą się uczyli: czytać, pisać, arytmetyki, geografii, historyi i t. p., pół zaś dnia—rzemiosł: szewctwa, krawiectwa lub stolarstwa pod kierunkiem fachowców.

Z Myszkowa

Różne. Niedawno zostało zalegalizowane Towarzystwo śpiewacze „Lutnia“. Do Zarządu weszli: Dr. Jan Podmagórski (prezes), Wilhelm Strauch (sekretarz), Franciszek Nadrowski (gospodarz), Bolesław Jarnecki, Stefan Szydłowski i Edward Stauch. Kierownictwo chórów objął Stefan Switalski. Zarząd krząta się obecnie około wyszukania odpowiedniego lokalu. Na członków „Lutni“ zapisało się już około 400 osób.

Dzięki staraniom miejscowego aptekarza p. Szydłowskiego powstaje w Myszkowie Straż ogniowa ochotnicza, oraz Macierz szkolna.

Urządzony niedawno „kwiatek“ na pogorzelców Grodźca i Pyrzowic przyniósł 35 rb. Suma ta została przekazana Radzie powiatowej opiekuńczej w Sosnowcu do dalszego rozporządzenia.

Majątek Żarki nabył od p. Gluskiego hr. Raczyński z Potoka Złotego za sumę 240,000 rb.

Z Łodzi.

Zbiórka „Ratujmy dzieci“ przyniosła w okręgu Łódzkim 92,937 rubli 83 kop., z czego w samej Łodzi zebrano 83,095 rub. 75 kop., w okręgu Łaskim 16,090 rub. 75 kop., w okręgu Brzezińskim 11,316 rub. 36 kop., — razem w tych okręgach 118,286 rb. 83k.

Z Łukowa w Siedleckiem.

Pożar. Przed kilku dniami wybuchł w Stoczku pożar z niewiadomej przyczyny, który zniszczył 49 domów i 512 osób zostawił bez dachu. 10 chrześcijańskich i 70 rodzin żydowskich znalazło się w największej nędzy. Na czele komitetu dla pogorzelców stanęli—ks. prob. Kurkowski i rabin Goldberg.

Z Rzeszowa.

W Delegaturze N. K. N. w Rzeszowie złożyli na cele Legionowej opieki wojennej w koronach: WPP.: radca kolej. Kramer 258·64 zebrane w warstatach i ogrzewalni kolejowej, w tem 33·54 z okazyi udekorowania maszynisty p. Celewicza Antoniego, Marynowska Marya na listę składkową l. 118 kwotę 54·70, na którą złożyły się nast. datki: Marynowska 10, Czechnicka Jadwiga 10, Pelc Zofia 0.20, Lubasowa Rozalia 1, Stafiejownie 1, Szeterlok Julian 2, Sajbora Michał 1, nieczyt. 1, nieczyt. 0·40, Wróbel Wojciech 1, Goldman Markus 0·50, Chaim 1, Herman Wachtel 1, Frida Heffner 1, F. Czaczkes 0·50, Bier Wilhelm 0·50, Semler Meilech 0·50, Nadel Chaim 0·50, Sanczuk Marya 1, Szymańska Jadwiga 0·40, Nizioł Michał 1, M. K. 0·20, Z. B. 1, Jamrozik Marya 1, L. Matrasiowa 2, nieczyt. 2, Gieslerowa 1, Gretschlowa 1, nieczyt. 4, Tellerówna Marta 1, Fertig Ludmiła 1, G. Szafferowa 3, Dąbrowska 1, Hinzowa 2.

Dla legionistów przebywających w tut. szpitalu złożyli: Liga Kobiet w Głogowie 30 zmian bielizny częścią nowej, częścią używanej, Liga Kobiet w Sokołowie 60 par nowych kalesonów oraz Dr. Władysław Szumski, lekarz z Głogowa, 100 papierosów.

Z Warszawy.

7 letnie dziecko ofiarą bandyty. Przywieziono tu do szpitala 7-letniego Władysława Plasotę z Kobyłek pod Warszawą, który został skaleczony siekierą w głowę przez bandytę. Pewnego dnia rano do mieszkania ojca ofiary wpadł obcy człowiek i zaczął przetrząsać mieszkanie, szukając pieniędzy. Chłopczyk począł wołać głośno o pomoc. Wtedy nieznajomy pochwycił siekierę i ugodził chłopca.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 28 sierpnia.

(mj). Rumunia wypowiedziała wojnę Austro-Węgrom. Stała się rzecz, zdawna zapowiadana przez prasę czwóraliansu, mimo tego nieoczekiwana przez te wszystkie czynniki, które patrzyły na Rumunię z objektywizmem i nie bez sympatyi. Jeden z z wybitnych polityków rumuńskich wyraził się był przecież niedawno, że „zwycięstwo Rosyi sprowadziłoby na Rumunię powolne konanie, połączenie zaś oręża rumuńskiego z rosyjskim oznaczałoby dobrowolne samobójstwo ze strony Rumunii“. Słowa te są aż nazbyt prawdziwe. A jednak Rumunia poszła wbrew własnej racyi stanu, postąpiła tak, jak zrobili niegdyś w Polsce w r. 1792 Targowiczanie, wydawszy własny kraj Moskwie na pastwę.

Było wprawdzie wiadomo, że Rumunia jest związana specyalną umową z Włochami, że zatem wobec wypowiedzenia wojny Niemcom przez Włochy Rumunia stanie w trudnej sytuacyi dyplomatyczno-politycznej. Mimo to na wiadomość o wczorajszej Radzie koronnej prawdziwi przyjaciele Rumunii nie spodziewali się takiego rozstrzygnięcia, jakie wypadło na szkodę moralną i polityczną Rumunii. Mogli się spodziewać raczej czegoś wręcz odmiennego.

Sztaby jeneralne mocarstw centralnych i Bulgaryi były przygotowane na wszelkie ewentualności. Poczyniły też wszystkie potrzebne zarządzenia militarne. Marsz na Siedmiogród czy przeprawa przez Dunaj nie pójdzie Rumunom tak łatwo, jak to sobie może wyobrażają Dmowszczycy rumuńscy.

Przemarsz prawdopodobny wojsk rosyjskich przez Rumunię da też poznać mieszkańcom tego kraju dzikość świeżych aliantów... W chwili krytycznej Rumunia robi to samo, co zrobiły Włochy w roku zeszłym. Nie odmieniło to sukcesów ofenzywy pod Tarnowcm i Gorlicami. Dzisiejsze zachowanie się Rumunii — chcieimy mieć to zaufanie — nie odmieni również sytuacyi wojennej na tyle, ażeby to mogło odmienić zasadnicze rezultaty dotychczasowej kampanii dwuletniej.

Sytuacya zaostrzyła się niewątpliwie, ale zaostrzy się także odporność tych, którzy prowadzą bój o własny byt. W sejmie węgierskim powiedziano niedawno: „Gdyby Rumunia ruszyła na Siedmiogród, znajdzie przeciw sobie nie ludzi, ale tygrysy“... Piekielne intrygi czwóraliansu wydają nowy naród na zgubę. Tem większa odpowiedzialność ich przed historyą. W zbrodniach swoich dopełniły miary.

Rzucenie krwi rumuńskiej na szalę wojny—to ostatni atut czwóraliansu. Więcej przyjaciół już nie znajdzie. Znajdzie natomiast tych samych obrońców własnego bytu i stwierdzoną przed całym uczciwym światem prawdę, że polityka czwóraliansu jest polityką zbrodni, wiarołomstwa, oszustwa i rozboju.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi. Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Bronisława Gugała zamieszkała na Dębowej-Górze (koło Sosnowca) poszukuje męża swego Aleksandra Gugałę, który w roku 1914 był w armii rosyjskiej sanitaryuszem. Ktoby coś wiedział o nim zechce łaskawie donieść pod wskazany adres. Ja jestem zdrowa wraz z synem. Wszystkie pisma uprasza się o przedruk niniejszego ogłoszenia.

Marya Huberrowa ze Lwowa obecnie w Żabnie nad Dunajcem prosi o wiadomości o Annie Sakowiczowej ze Lwowa która w czerwcu 1914 wyjechała z synkiem Olusiem do Białej Cerkwi w Rosyi gdzie jest obecnie i czy ma środki do życia. Mąż jej zdrowy tylko bardzo o nią i dziecko niespokojny.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

25 sierpnia popołudniu: Wieczór 23 sierpnia Niemcy w okolicy wsi Szpilki na północ od kolei Lida-Mołodeczno dokonali ataku gazowego. O północy 24 sierpnia w okolicy na południe od Cyrvna (32 km na południowy-wschód od Baranowicz) po silnem przygotowaniu artyleryi podjął nieprzyjaciel ofenzywę na nasze rowy, powstrzymały go jednak nasze przednie straże.

Koło Kowla nieprzyjaciel w okolicy wsi Welicky (? Wielick), 9 km. na południowy-zachód od Kaszówki próbował podjąć ofenzywę, został jednak odparty.

Biuletyn francuski.

25 sierpnia, g. 11 w nocy. Na froncie Somme ostrzeliwaliśmy dalej w ciągu dnia umocnienia niemieckie. Liczba jeńców, wziętych przez nas w walkach wczorajszych, wynosi dotąd 608. Znaleźliśmy dalsze karabiny maszynowe w zajętej części Maurepas.

Na połud. wschód od Saint Mihiel próba ataku nieprzyjacielskiego na Croix-Saint Jean w nocy ogniem naszym wstrzymana. Drugi atak na nasze pozycye w lesie Ailly zdołał utrzymać się w naszych wysuniętych rowach, skąd jednak wyrzuciliśmy nieprzyjaciela kontratakiem.

Biuletyn włoski.

24 sierpnia: Małe, ale śmiałe przedsięwzięcia naszych wojsk dały nam nowe pozycye w dzikim odcinku Fassaner Alpen. U początku Val Fossernica obsadziliśmy górę 2354 na południe od Cima de Cece. Potężny kontratak oddał nieprzyjacielowi górę, którego jednak ostatecznie stamtąd wypędziliśmy. Przy punkcie głowowym Val Cia zdobyliśmy osłony nieprzyjacielskie na stokach Cauriol i Cima di Cupola. Na reszcie frontu działalność artyleryi i lotników. W walce napowietrznej nasz aparat Nieuport strącił nad Gorycyą aparat nieprzyjacielski pod Canziano. Aparat spłonął.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.